



ARCHIWUM
LEGIONÓW
i N. K. N.

Nr 584

leg. 437

SPRAWOZDANIE
SEKCJI WSCHODNIEJ
NACZEL. KOMITETU NAROD.?



Zgodnie z uchwałą Koła Polskiego zapowiedziane zostało na dzień 2 września b.r. zebranie Koła Sejmowego w Krakowie dla wysłuchania sprawozdania z działalności Naczelnego Komitetu Narodowego i powzięcia decyzji o jego rozwiązaniu. Z upragnieniem oczekuje opinia dzielnicy naszej tego zebrania, w nadziei, że będzie ono właściwą instancją dla publicznego wyświe-tlenia tragicznego momentu z dziejów naszych w pierwszym roku obecnej wojny światowej.

Chodzi tu o historję Sekcji Wschodniej N.K.N. i kierowanego przez nią Legionu Wschodniego.

Jak powszechnie wiadomo, na Kole Sejmowym, odbytem w Krakowie w dniu 16-go sierpnia 1914, powołany został do życia Naczelny Komitet w dwóch autonomicznych sekcjach: Zachodniej i Wschodniej. Obydwie od razu rozpoczęły działalność. Instytucja, która obecnie istnieje pod nazwą Naczelnego Komitetu, jest dalszym tylko ciągiem Zachodniej tylko Sekcji. Wschodnia krótki miała żywot.

Zarząd Sekcji Wschodniej N.K.N. spoczął w ręku p. posła Tadeusza Cieńskiego jako prezesa, prof. Stanisława Grabskiego i posła Stanisława Kasznicy jako wiceprezesów, i posła Aleksandra hr. Skarbka jako szefa Wydziału Wojskowego. Panowie ci rozwinęli natychmiast działalność, obejmującą Galicję Wschodnią. Zadaniem ich bowiem, w myśl mandatu Koła Sejmowego było stworzenie Legionu Galicji Wschodniej, podobnie jak Sekcja Zachodnia N.K.N. odpowiedzialna była za zorganizowanie Legionu Galicji Zachodniej.

Na wieść o ukonstytuowaniu się Sekcji Wschodniej N.K.N. ludność całej połowy kraju z ofiarnym Lwowem na czele tłumnie poczęła na jej ręce składać fundusze na formowanie ochotniczego Legionu, w gotówce, w klejnotach i naturaljach. Pod rozkazy Sekcji zgłosiły się tysiące młodzieży, pragnącej zapełnić szeregi tormowanego Legionu dla walki z Rosją: stanęli gromadą Sokoli, członkowie Drużyn Strzeleckich i Bartoszkowych, jako też wielu luźnych ochotników. Wysłannicy Sekcji Wschodniej przeciągnęli też do Legionu Wschodniego szereg oddziałów ochotniczych, tworzących się w różnych stronach Galicji Zachodniej i na Śląsku Cieszyńskim. W sumie stanęło pod rozkazy pp. Cieńskiego i Skarbka około dwunastu tysięcy zdolnych do broni.

Wobec zbliżania się inwazji rosyjskiej opuściła Sekcja Wschodnia Lwów wraz z Legionem, ciągnąc przez Sambor, Sanok, Jasło ku Mszanie Dolnej. Stanęli tam w dniu 16-go września — w dni 10 potem Legion Wschodni przestał istnieć. Wskutek jakiejś niewyjaśnionej do dziś akcji politycznej, zgodnie z rozkazem pp. Cieńskiego i Skarbka, pod naciskiem dopuszczzonej przez nich agitacji dziesiątek tysięcy blisko ochotników stracony został dla

Legjonów Polskich: część ich poszła w szeregi landszturmu, gdzie bez wahania złożyli tę samą przysięgę, której im w Mszanie pp. Cieński i Skarbek złożyć nie pozwolili, reszta poszła na nędzę i włóczęgę, żebrząc chleba po zachodnich prowincjach Austrii, roznosząc opinię o »polskiej zdradzie«, która tak ciężko odbiła się nie tylko na położeniu galicyjskich emigrantów, ale i na całym stanie sprawy polskiej w ciągu wojny.

Pełny Naczelny Komitet — jak stwierdzają ogłoszone w Krakowie »Dokumenty« (str. 44) — stwierdził wówczas, »że rozwiązanie Legjonu Wschodniego sprzeczne jest z zasadniczą uchwałą Koła Polskiego z dnia 16-go sierpnia, że wyrządziło szkodę sprawie narodowej, zmarnowało ludzi i ofiary, niesione przez społeczeństwo, że naraziło w skutkach swoich wielu młodych ludzi na tułaczkę, głód i aresztowanie, że podało nawet w pogardę mundur legionisty«.

Stwierdziwszy, że Wydział Wojskowy Sekcji Wschodniej, ani prezes tejże Sekcji tj. pp. Skarbek i Cieński nie podali wcale do wiadomości legionistów wschodnich uchwały pełnego N.K.N., wzywającej zebranych w Mszanie ochotników do przysięgi, wyraził Naczelny Komitet »tym osobom, które spowodowały rozwiązanie tak zwanego Legjonu Wschodniego, votum nieufności«, uznał rozwiązanie to »dla sprawy polskiej za rzecz szkodliwą i wyraził z tego powodu ubolewanie«.

Nie przewidywano jeszcze wówczas, ile publikacji o »polskiej zdradzie« zaleje pułki księgarń w Austrii i Niemczech, pisanych usłużnem piórem różnych pp. Łożyńskich, ile broni w rękę przeciwko Polakom otrzyma stąd antypolska biurokracja cywilna i wojskowa w Austrii a cały obóz hakatystyczny w Niemczech!

Legion Wschodni rozwiązał się na rozkaz pp. Cieńskiego i Skarbka. Otrzymali oni od Koła Polskiego mandat wystawienia Legjonu — zamiast tego dali krajowi tysiące nędzarzy, zwątpiałych, zdemoralizowanych, w opinię wprowadzili rozbicie i jad moralny, imię polskie wobec świata hańbą okryli. Czyż te skutki mógł równoważyć fakt, że Petersburska Agencja Telegraficzna miała sposobność do radosnego ogłoszenia, iż Legion Polski przestał istnieć, lub że prof. Grabski mógł z tej racji eskontować swe wpływy i zasługi u hrabiego Bobrińskiego.

Prof. Grabski zresztą był konsekwentny i chciał współdziałać z Rosją, to też na furgonie rosyjskim odjechał z Moskalami i w Kijowie dotąd współpracuje z nimi, mozoląc się nad napędzaniem Polaków do armji rosyjskiej. Ale pp. Cieński i Skarbek zawahali się przed konsekwencją swoich kroków, nie poszli tak daleko i mają czoło pokazywać się na zebraniach poselskich, uczestniczyć w dyskusjach nad sprawami ogólnonarodowymi i głośić:

»Programem naszym jest współdziałać w odbudowie zjednoczonej niepodległej Ojczyzny na zasadach demokratycznych, na drogach czystych, w posłuszeństwie do woli całego narodu i w przywiązaniu do przeszłości strzegąc słuszných praw własnych w duchu sprawiedliwości wobec innych narodów«.

(Ustęp z deklaracji »Zjednoczenia narodowego«, pod którą podpisani są między innymi pp. Cieński, Kasznica)

lub zabierać głos w sprawie przysięgi Legjonów:

»W pełnem zrozumieniu pobudek, które skłoniły olbrzymią większość pełniących w Legjonach ochotniczą służbę wojskową do odmówienia złożenia przysięgi, Związek Międzypartyjny protestuje przeciwko sta-

nowisku, jakie w sprawie przysięgi zajęły władze okupacyjne i czynniki polskie, zgrupowane przy Tymczasowej Radzie Stanu...*

[Ustęp z oświadczenia Związku Międzypartyjnego tj. P.S.L. N.-D. (p. Skarbek) i Zjednoczenia Narodowego (p. Cieński).]

Niechże wobec tego pp. Cieński i Skarbek mają odwagę wystąpić w dniu 2-go września przed forum Koła Sejmowego z dokładnem sprawozdaniem nietylko z gospodarki funduszami, które naród w ich ręce na stworzenie wojska ochotniczego złożył, ale — i to przede wszystkim — z kierownictwa działkami tysięcy młodzieży Legjonu Wschodniego, rozprószonej w Mszanie dolnej.

Legjon Wschodni rozwiązany został przez pp. Cieńskiego i hr. Skarbka w dniu 21-go września. Sekcja Wschodnia N.K.N. jednakowoż istniała jeszcze i działała przez kilka tygodni. Przez kasy działaczy Wydziału jej Wojskowego w Zakopanem i indziej przeszły podówczas nie tylko krociowe sumy w gotówce, ale także olbrzymie ilości materiału cennego, dostarczanego przez ofiarne społeczeństwo, nawyekwipowanie Legjonu Wschodniego, koni, prowiantów, broni, rynsztunku. Nie wątpimy, że pp. Cieński i Skarbek złożą z tej działalności sprawozdanie szczegółowe i księgi kasowe, prowadzone przez działaczy Sekcji Wschodniej, przedłożą Komisji szkoniującej, wydelegowanej przez Koło Sejmowe.

W chwili rozwiązania Legjonu Wschodniego było już pewne, że Legjon Zachodni dzięki energicznej postawie pułkowników Piłsudskiego i Hallera istnieć będzie. Piłsudski szczerze dążący do budowy wojska, nie zawahał się wbrew wszelkiej demagogii złożyć w Kielcach twardą przysięgę landszturmową! Wówczas to prezes Sekcji Wschodniej, p. Cieński, z udziałem posła Strońskiego udał się do przedstawiciela Naczelnej Komendy Armji, słynnego pułkownika sztabu generalnego Hranilowicza, u którego w dniu 21-go września wyjednali rozkaz, skierowujący całą drugą Brygadę Legjonu Zachodniego na Węgry do obrony przełęczy karpackich, aby żołnierza, rwącego się do wyzwolenia ziem Królestwa Polskiego tam nie dopuścić, aby nie doprowadzić do złączenia obydwu brygad Legjonowych, aby stargać najlepsze siły bojowe Ojczyzny na skalistych górach, w zabójczych mrozach, a przede wszystkim zszarpać siły moralne żołnierzy w wielomiesięcznej tęsknocie i rozpacz! Nie doprowadziły do celu machiawelskie zabiegi pp. Cieńskiego i Strońskiego: żołnierz polski zahartował się, okrył sławą imię polskie u swoich i obcych, krwią bohaterską przypieczetował prawa Narodu polskiego do wschodnich ziem kresowych i doczekał się tego najchlubniejszego rezultatu, że Karpacka Żelazna brygada staje się dziś kadrą Wojska Polskiego w Warszawie. Ale ile mąk przeszli legionieści z powodu rozłączenia ich od Ojczyzny, odczuwanego jako nowe San Domingo, ile strat ponieśli z powodu straszliwego terenu walk, na które ich wysłała akcja pp. Cieńskiego i Strońskiego, której przez długi czas później odrobić nie mogły wysiłki całego narodu!

Panowie Stroński i Cieński wyjaśniają na Kole Sejmowem w dniu 2-go września pobudki, które im się kierowali w swoich zabiegach u pułk. Hranilowicza!

Nie na tem jeszcze skończyła się działalność Sekcji Wschodniej N.K.N. Była ona rozwijana i za granicą. Dlaczego milczał poseł Cieński, gdy znajomi jego powołując się na mandat z Galicji rozpoczęli zozydanie bohaterskich Legionów Polskich, ogłaszanie ich za »zaprzedańców« i »pachołków austriackich«. Znana była p. Cieńskiemu działalność p. Loreta w Rzymie i Woźnickiego w Paryżu, może też wytłómaczy Koło Sejmowemu, z czyjego to upoważnienia wysłany już po utworzeniu N.K.N. p. Rettinger proponował we wrześniu 1914 r. (a więc równocześnie gdy p. Cieński rozwiązywał Legjon

Wschodni) rządowi angielskiemu w Londynie formowanie polskich oddziałów ochotniczych. Świadkowie tej akcji znajdują się w Krakowie i łatwo do nich trafić. Hr. Skarbek zapewne opíše prace Agencji Lozańskiej, w której przez tak długi czas uczestniczył, a w której członek b. Sekcji Wschodniej, prof. Rozwadowski dotąd gorliwie pracuje. Zapewne także nam wyjaśnią z czyjego upoważnienia tenże p. Rozwadowski urządził po Ameryce jazdy agitacyjne za wysyłaniem polskich oddziałów ochotniczych do armji rosyjskiej. Hr. Skarbek wyjaśni z czyjego polecenia sekretarz jego, a dawny sekretarz Wydziału Wojskowego Sekcji Wschodniej, p. Aleksander Ładoś, w wydanej w r. 1916-ym w Fryburgu publikacji o Legjonach p. t. »Legjony« dyskretuje je, pisząc:

»Dziś walczyć mają pośrednio przeciw najkulturalniejszym ludom, najbardziej demokratycznym państwom Europy, w obronie interesów Niemiec w imię pruskiego imperjalizmu«.

»Niewątpliwie było i jest do dziś dnia w Legjonach wielu takich, dla których względy natury ideowej prawie zupełnie nie istniały. Ciężkie warunki ekonomiczne, utrata pracy wskutek wojny i widmo głodu niejednokrotnie zmuszały do wstąpienia do Legjonów żywioty, z ideą legjonową bardzo niewiele mające wspólnego. Nie brakło też nigdy w Polsce awanturników, dusz kondotjerskich, które pociągała wojna dla wojny, ludzi szukających przygód i kariery, nieraz bardzo dobrych żołnierzy, ale którym wartość Legjonów dla sprawy polskiej była rzeczą zupełnie obojętną. Ludziom takim do Legjonów łatwiej się było dostać niż do każdej innej armji i pociągała ich tam nadzieja przygód i łatwiejszej kariery. Nie brakło ich też w obu Legjonach, a w Legjonie Zachodnim, w którym prędzej werbuunek rozpoczęto i wprowadzono go wprost do Legjonów, a nie za pośrednictwem organizacji militarnych, do których przyjęcie było bardziej utrudnione, było ich niewątpliwie więcej«.

»Troską sekcji zachodniej pozostało więc tylko uzupełnienie Legjonów i ich rozszerzenie. Gorącą i nie przebierającą w środkach agitacją, prośbą i groźbą starano się powiększyć ich szeregi. Szykany i represje władz skłoniły niejednego z byłych wschodnich legjonistów do powrotu do Legjonów. Rosyjskim poddanym stawiano do wyboru powrót do Legjonów lub internowanie w barakach. Na Podhalu komisarze wojskowi N.K.N. przeprowadzili przy pomocy wójtów przymusową rekrutację do Legjonów«.

A wreszcie usłyszymy zapewne sprawozdanie z działalności Sekcji Wschodniej N.K.N., kontynuowanej w zajętem już przez Rosjan Lwowie. Wszakże został tam wiceprezes Sekcji, poseł Kasznica.

P. Kasznica bezpośrednio po zajęciu Lwowa uważał za najpilniejsze zadanie jazdę do Lublina i Warszawy dla przyuczania tamtejszych grup niepodległościowych do »nowej orientacji«. Uczestnicy zebrań, przez niego tam aranżowanych, do dziś z niesmakiem wspominają ataki jego na Legjony Polskie i misternie gromadzone argumenty, którymi ów poseł, żądający dziś Polski od morza do morza, usiłował godzić nasz interes narodowy z zajęciem Lwowa i Galicji Wschodniej przez Rosję. Tenże poseł Kasznica bierze udział w wydaniu zainicjonowanej przez prof. Grabskiego słynnej deklaracji lwowskiej z 10-go listopada, w której do Legjonów Polskich, okrytych już wówczas sławą bohaterską na polach Lasek i Mołotkowa, zwrócili się z następującą propozycją:

»Uważamy za rzecz pożądaną, ażeby i ci, o ileby nie zostali wcieleni do armji, powrócili do normalnych zajęć, w których krajowi w obecnych trudnych i ciężkich warunkach lepsze mogą oddać usługi«.

Takie apele układali panowie ci w obliczu hr. Bobrińskiego, stery popów i szpiclów rosyjskich!

Cała Galicja odczuła na sobie boleśnie moralne skutki działalności Sekcji Wschodniej N.K.N. W Kole Sejmowem, które zbliża się 2-go września, wezmą udział politycy, dokładnie obznajomieni z historją prac tejże Sekcji i jej Wydziału Wojskowego:

Poseł Konstanty Srokowski, który w dwóch artykułach na łamach »Nowej Reformy« 29 i 30 paźdz. 1914 r. zdemaskował tajne nici agitacji, której ofiarą padł Legion Wschodni;

Poseł Ignacy Daszyński, który wówczas w patryjotycznym bólu rzucił oskarżenie o »nową targowicę« w twarz członkom Sekcji Wschodniej, pp. Cieńskiemu i Skarbkowi, i ich obrońcom i nie wahał się im oświadczyć, że »tylko szubienicą naród może na ich czyny odpowiedzieć«;

Członek N.K.N. p. Artur Hausner, ongiś zastępca hr. Skarbka w Wydziale Wojskowym Sekcji Wschodniej, który będąc świadkiem bezsilnym tragedji Legionu Wschodniego miał odwagę w memorjale do Eksc. Bilińskiego, podówczas drukiem ogłoszonym, nazywać rzeczy po imieniu:

»Polscy moskalofile zrozumieli wielkie znaczenie Legionu, jako czynnika przesądającego stanowisko Polaków i zrobili wszystko, by go nie było«.

»Usadowiwszy się wygodnie w kraju, poczęli N-Demokraci właściwą robotę prowadzić, wszystkimi środkami i na każdym polu, zaszczipiali w organizm polski — jad moskalofilski«. »Wydano setki tysięcy pieniędzy, złożonych z drobnych składek przez biedaków na cele Legionu, poto, by ludzi młodych z pewnością owianych jak najlepszymi chęciami, przez niesumienne agitację i wpływy członków N.K.N. p. hr. Skarbka i Cieńskiego i najbardziej prostackich agitatorów pp. Wierczaka i Biege, aby tych ludzi napełnić goryczą, zdeprawować i puścić na drogę, która w tych czasach Bóg wie, dokąd prowadzi«.

»W samem N.K.N. całym zadaniem tej grupy było paraliżowanie wszelkiej akcji czynników, które zadanie swe pojęły serjo i w całej rozciągłości, obrzucając błotem każdy krok, prowadzący do realizacji zadań N.K.N.«.

»W Wiedniu trzyma N.D. swoich ambasadorów, według wyrażenia p. Daszyńskiego »podszeptowaczy«, którzy umiejętnie wpłynąć umieli, aby umniejszyć znaczenie całej akcji, straszili i nastraszyli socjalistami, którzy czyhają tylko, by skorzystać ze sposobności i urządzić rewolucję społeczną«.

A w mowie swojej wygłoszonej na posiedzeniu N.K.N. w dn. 19-IX 914, na którym p. Stroński w ciągu półtorej godziny rzucał oszczerstwa na całą działalność Legionów w Królestwie, tak zwalczał p. Strońskich, Cieńskich, Głabińskich.

»W myśl twierdzenia p. Głabińskiego patryjotami są wszyscy, tylko drogi są różne! Niech mi daruje p. Głabiński za porównanie, ale tego samego zdania był szpieg Krzemieniecki, wytropiony przez policję we Lwowie, który broniąc się twierdził: »Różne drogi prowadzą do odbudowania Polski« ...

»Rezolucja pańska (Strońskiego uw. wyd.) otworzy oczy wszystkim — ludzie rozumieją intencje wasze i waszą robotę. Moskalofilstwo, które wszczepialiście w dusze — odsłoniłicie z zdumiewającą prostotą!«

»Dziś czas najwyższy, by jako odpowiedź na oskarżenie pańskie w roli prokuratora rosyjskiego — stanął tu na tem terytorjum prokurator Austrii i zrobił z Wami wreszcie porządek!«

Ci panowie staną wobec całego Koła Sejmowego jako świadkowie działalności Sekcji Wschodniej N.K. N.

Ale członkowie Koła Sejmowego są i obowiązani do złożenia przed niem sprawozdania z tego, jak powierzony sobie mandat wypełnili, wymienieni wyżej posłowie Cieński, Skarbek, Stroński, Kasznica. Dotąd panowie ci uchylali się od wyjaśnienia publicznego prac swoich, związanych z dziejami Legjonów Polskich. Obecne Koło Sejmowe jest tą powołaną instancją, przed którą w dniu 2 września

1) posłowie Tadeusz Cieński i Aleksander hr. Skarbek zdadzą sprawę z rozbicia Legjonu Wschodniego;

2) posłowie Stanisław Stroński i Tadeusz Cieński zdadzą sprawę z wysłania II Brygady Legjonów Polskich w Karpaty węgierskie;

3) posłowie Tadeusz Cieński i Aleksander hr. Skarbek wyjaśnią, dlaczego milczeli, gdy ich wysłannicy rzucali kolumnje na bohaterskie Legjony Polskie za granicą;

4) poseł Stanisław Kasznica wyjaśni sprawę swego udziału w ubliżającej Legjonom deklaracji lwowskiej 10-go listopada.

Z A Ł A C Z N I K I

Rozwiązanie Legjonu wschodniego

Rozkaz pp. Cieńskiego i hr. Skarbka organizatorów
Legjonu wschodniego

»Do Szanownej Komendy I Pułku Legjonu Wschodniego w Mszanie Dolnej: Okólnikiem z dnia 15-IX 1914 zawiadomił Wydział Wojskowy N.K.N. Szanowną Komendę o warunkach utworzenia Legjonu, dodając przytem, że prezes N.K.N. (Sekcja Wschodnia) p. Tadeusz Cieński został upoważniony do starania się o zmianę warunków w kierunku, odpowiadającym bardziej naszym uczuciom i pragnieniom narodowym. Równocześnie oświadczył Wydział Wojskowy N.K.N., że o wyniku usiłowań p. Cieńskiego zawiadomi Szanowną Komendę w swoim czasie. Obecnie, gdy usiłowania p. Cieńskiego, wobec złożonej już przez Legjon Zachodni przysięgi — nie odniosły skutku i warunki te zostały już definitywnie ustalone, Wydział Wojskowy N.K.N. zawiadamia o tem Szanowną Komendę, celem ogłoszenia ich w rozkazie dziennym. Obecnie zatem wszyscy członkowie organizacji wojskowych (drużyny strzeleckie, sokole i bartoszowe), stojących dotychczas pod wspólną komendą główną, muszą w terminie 3 dni zdecydować się, czy pozostają w Legjonie Wschodnim, czy też opuszczają jego szeregi. Mający zamiar pozostać w Legjonie, mają zgłosić to postanowienie w terminie 3 dni w Komendzie Głównej. Wszyscy legjoniści będą obowiązani złożyć w najbliższym czasie przysięgę wojskową, przepisaną dla pospolitego ruszenia. Od chwili złożenia przysięgi, Legjoniści wchodzi w skład c. i k. armji i podpadają ogólnym wojskowym przepisom. Po wyćwiczeniu zostanie Legjon przydzielony do jednej z operujących na terenie wojny grup c. i k. armji. Członkowie obecnych organizacji militarnych (drużyn sokolich, bartoszkowych i strzeleckich), którzy należą do pospolitego ruszenia, a nie zgłoszą się do Legjonu, muszą bezzwłocznie zgłosić się do najbliższej komisji asenterunkowej, względnie komendy uzupełniającej. Ci, którzy nie zechcą pozostać w formującym się Legjonie, mają złożyć cały rynsztunek i mundury w komendzie i zgłosić się po potrzebną legitymację do Wydziału Wojskowego. Wkońcu zawiadomiam Szanowną Komendę, że komendantem Legjonu wschodniego zamianowany został podpułkownik Homiński

Mszana Dolna, 20-go września 1914. Wydział wojskowy N.K.N. (Sekcja wschodnia) Skarbek m. p., Tad. Cieński m. p., prezes N.K.N. Sekcja wschodnia.

Rozkaz ów Sekcji Wschodniej N.K.N. został zakomunikowany legjonistom dnia 21-go września z dodatkiem:

»Po odczytaniu pisma niniejszego należy wytłómaczyć krótko i jasno sprawę i wezwać druhów do oświadczenia się, którzy z druhów występują z tak zwanego Legjonu Wschodniego, a którzy wstępują do c. k. Legjonu«.

Uchwały N. K. N.

(w sprawie rozwiązania Legionu wschodniego)

Na posiedzeniu pełnego N.K.N., odbytem dnia 20-go października 1914 r. powzięto następujące uchwały:

1. N.K.N. uchwalił wdrożyć odpowiednie kroki celem przyspieszenia przeniesienia 2 i 3 pułku Legionów do Królestwa Polskiego, zarazem wyraził gorące życzenie, aby w razie zajęcia Warszawy przez sprzymierzone armje: austryjacką i niemiecką, wkroczył do niej także pułk 1 Legionów Polskich.

2. N.K.N. przyjął do wiadomości uchwały Sekcji Zachodniej i Sekcji Wschodniej, które te Sekcje powzięły w sprawie tak zwanego Legionu Wschodniego.

Uchwała Sekcji Zachodniej z dnia 13-X opiewa:

»Sekcja Zachodnia N.K.N., uważając rozwiązanie grupy ochotników w Mszanie Dolnej zgromadzonej, a mającej stanowić zawiązek t.zw. Legionu Wschodniego, za wysoce szkodliwe pod względem ogólnie - narodowym i za sprzeczne z ideą, wyrażoną w akcie z dnia 16 sierpnia 1914 r., której urzeczywistnienie jest obowiązkiem N.K.N., stwierdza że Sekcja Zachodnia N.K.N. za losy tej grupy żadnej odpowiedzialności nie ponosi«.

Uchwała Sekcji Wschodniej z dnia 19-X opiewa:

Z uwagi:

że 1) uchwała Sekcji Wschodniej, powzięta jeszcze we Lwowie, że mają być zniesione w Legionie osobne organizacje drużyn Strzeleckich, Sokolich i Bartoszwych, nie została wykonaną, a wskutek tego karności w Legionie została z góry podkopana;

że 2) członkowie Sekcji Wschodniej, obecni w Krakowie do dnia 16 września r.b., napróżno domagali się zwołania tej Sekcji, mimo, że na ostatnim posiedzeniu tej Sekcji we Lwowie zapowiedziano przeniesienie jej do Krakowa;

że 3) uchwała tej Sekcji, zebranej jeszcze dnia 16 września r.b., »wezwać legionistów do złożenia przysięgi«, nie została wykonana, owszem, że zarządzone dozwolone pozostawienie legionistom swobody złożenia, lub niezłożenia przysięgi;

że 4) Wydział Wojskowy przypisał sobie wyłączne prawo rozporządzania Legionami i wystąpił do rozwiązania Legionu »bez wiedzy Sekcji Wschodniej i jej woli«;

że 5) na posiedzenie Wydziału Wojskowego nie wzywano zastępcy przewodniczącego tego Wydziału;

że 6) rozwiązanie Legionu sprzeczne jest z zasadniczą uchwałą Koła Polskiego z dnia 16 sierpnia r.b., że wyrządziło szkodę sprawie narodowej, zmarnowało ludzi i ofiary, niesione przez społeczeństwo, że naraziło w skutkach swoich wielu młodych ludzi na tułaczkę, głód i aresztowanie, że podało nawet w pogardę mundur legionisty:

Sekcja wschodnia N.K.N. nie może przyjąć żadnej odpowiedzialności za losy Legionu Wschodniego, od jego wymarszu ze Lwowa i za rozwiązanie tego Legionu, tudzież sprawozdania przewodniczącego Wydziału Wojskowego, hr. Skarbka, nie przyjmuje do wiadomości.

3) N.K.N. wyraża tym osobom, które spowodowały rozwiązanie tak zwanego »Legionu Wschodniego«, *votum nieufności*.

4) N.K.N. uważa rozwiązanie Legionu Wschodniego dla sprawy polskiej za rzecz szkodliwą i wyraża z tego powodu ubolewanie.

5) N.K.N. wyraża zadowolenie, że znaczna część żołnierzy z Legionu Wschodniego wraca pod sztandary Legionów Polskich.

W dyskusji, która poprzedziła powzięcie powyższych uchwał, stwierdzono między innymi następujące fakty:

a) Zasadnicza uchwała Sekcji Wschodniej N.K.N. i identyczna uchwała pełnego N.K.N. zakomunikowana szefowi Wydziału Wojskowego Sekcji wschodniej telegraficznie, a wzywająca zebranych w Mszanie Dolnej ochotników do złożenia przysięgi, nie została im wcale podana do wiadomości ani przez Wydział Wojskowy Sekcji wschodniej N.K.N., ani przez prezesa Sekcji wschodniej.

b) Świadczeniami komend byłego Legionu wschodniego, tudzież wiarogodnych świadków stwierdzono, że wśród ochotników, zebranych w Mszanie Dolnej, szerzyła się agitacja polityczna. Odgłosy tej agitacji dochodziły z różnych pism, jak na przykład: z »Gazety Warszawskiej«, która już 26 września zapowiedziała, że Legion wschodni będzie rozwiązany, a N.K.N. rozbity.

W następstwie uchwał, wyrażających *votum nieufności* tym, którzy spowodowali rozwiązanie Legionu wschodniego, złożyli mandaty pp. hr. Skarbek, ks. Czartoryski, Stroński, Surzycki, Rozwadowski, Vogel i Cieński.

W ciągu dalszej dyskusji oświadczyli wnioskodawcy, że zarzuty swoje kierowali tylko przeciwko osobom, które bezpośrednio przyczyniły się do rozwiązania Legionu wschodniego, a nie przeciwko innym osobom, które mandat złożyły, mimo, że w akcji tej nie brały udziału.

W sprawie Legjonów Polskich

(Memorjał p. A. Hausnera do exc. Bilińskiego, wyjątki)

W N.K.N. zasiadły stronnictwa, jak Konserwatyści i Demokraci polscy, które to stronnictwa dopiero po ostatnich wypadkach stanęły do pracy dla zorganizowania walki; dotąd tą sprawą nigdy się nie zajmowały. Stronnictwa te poza lojalnem współdziałaniem nie są jednak tym czynnikiem, któryby znał siłę, którą poruszyć można, zorganizować i w bój poprowadzić.

Pozostaje grupa trzecia, Narodowa. Demokracja wraz ze szlachtą polską, odcinająca się orjentacją moskalofilską od reszty grup polskich — ale rzecz dziwna, czy dzięki tchórzostwu, czy też z innej przyczyny, nigdy dość stanowczo przez stronnictwa wyżej wymienione niezwalczana.

Grupa ta weszła w skład N.K.N. z całą premedytacją i świadomością roli, jaką odegrać miała i — musimy przyznać — rolę tę odegrała znakomicie.

Dobłą wiarę i powiedzmy naiwność stronnictw innych (oprócz socjalistów, postępowej demokracji), graniczącą z przestępstwem, wykorzystwała do dna. — Jest to organizacja żywa, nie przebijająca w środkach, umiała wszystkie wpływy samego N.K.N. nawet, nagiąć do swoich celów.

W Wiedniu trzyma N.D. swoich ambasadorów, według wyrażenia p. Daszyńskiego »podszeptowaczy«, którzy umiejętnie wpłynąć umieli, aby umniejszyć znaczenie całej akcji, straszili i nastraszyli socjalistami, którzy czytają tylko, by skorzystać ze sposobności i urządzić rewolucję społeczną, by porządek obecny wywrócić do góry nogami!...

W kraju zaś przy pomocy organów rządowych, przy pomocy namiestnika, który szyskanował związki strzeleckie, poczęli N.D. pod swymi sztandarami organizować szeregi. Zgromadzili w ten sposób około 8 tysięcy ludzi, których w ciągu 8 tygodni ubierali i karmili i w ciągu tego czasu umocnili ich tak na duchu, że zaledwie tysiąc z zaciężnych złożyło przysięgę i przystąpiło do Legjonów, około dwa tysiące, jak z dumą ogłasza prezes sekcji wschodniej, p. Cieński — wolało wstąpić do austryjackiego landszturmu, reszta zaś rozprószyła się po kraju, dając organom bezpieczeństwa dużo zatrudnienia.

Mimo więc czujnej uwagi opinji, mimo niewątpliwie dobrych chęci młodzieży, jak powiedzieliśmy wyżej, przy pomocy władz udało się ubić sprawę legjonu wschodniego. Polscy moskalofile zrozumieli wielkie jego znaczenie, zrozumieli znaczenie Legjonu, jako czynnika przesądającego stanowisko Polaków i zrobili wszystko, by go nie było!

Aby być zrozumianym, muszę bliżej zająć się tą grupą, która w ostatnim dziesiątku lat, rozgospodarowała się w Galicji, przy dziwnej wprost bierności władz centralnych, przy ich obojętności, a nawet poparciu, za które państwo drogo dziś płaci...

Narodowa Demokracja, która wszystkie swe wpływy zdobyła we wschodniej części kraju, wystawiając sztandar walki z Ukraińcami, opanowała zresztą umysły, zwłaszcza inteligencji urzędniczej. Urzędników straszyla konkurencją Ukraińców, w razie gdyby ci zdobyli większy wpływ w rządach kraju. Przy pomocy więc urzędników zdobyła dominujące stanowisko i władzę w kraju.*)

Usadowiwszy się wygodnie w kraju, poczęli N.D. właściwą robotę prowadzić, wszystkimi środkami i na każdym polu wszczepiali w organizm polski—jad—moskalofilski.

Za poręcz po kładce do serca Moskwy miał służyć »Neoslawizm«, którego wyznawcą był Roman Dmowski, głowa stronnictwa N.D. w Warszawie, zarazem mistrz i kierownik duchowy N.D. galicyjskiej.

W prasie i literaturze wydobywano wszystko, co jeżeli nie miało prowadzić wprost do białokamiennej Moskwy, to przynajmniej wszystko to, co odwracało uwagę Polaków od położenia ich pod panowaniem carskiem. Najlepszym środkiem było szerzenie nienawiści do Prus, choć przyznać trzeba, że państwo to robiło wszystko, by na to zasłużyć. Nielepiej obchodzono się z Austrią, którą zawsze i wszędzie traktowano lekceważąco, nie zaniedbując równocześnie obsadzać najmniejszej nawet c. k. posadki swoimi ludźmi.

Do wybitnych momentów z działalności N.D., które zupełnie plastycznie uwydatniają jej moskalofilstwo, należy popieranie moskalofilstwa ruskiego. Pisma Narodowej Demokracji nawoływały bez ceremonji szlachtę podolską, by ta korzystając z prawa kolatorów, probostwa ruskie obsadzała wyłącznie księżmi moskalofilskimi.

Możnaby przytoczyć dużo takich i tym podobnych faktów — ale najznamienniejsze pochodzą z roku 1912, kiedy z godziny na godzinę wybuchnąć miała wojna z Rosją.

W tym to czasie, jak poruszone gniazdo szerszeni, ruszyli N.D. do roboty—ku zdumieniu wszystkich, że państwo, będące w stanie mobilizacji, pozwolić może na jawną robotę przeciwko sobie, za pośrednictwem pism i żywego słowa, robotę mającą wszystkie cechy zdrady stanu.

Wówczas to aranżował p. Cieński, prezes Komitetu obywatelskiego, sławne dyskusje w ratuszu lwowskim na temat dwóch orientacji: austriackiej i rosyjskiej.

Nadeszły czasy obecnej wojny. — Słowo Polskie bardzo nieszczerze zaczęło od 29 lipca 1914 r. pisać austro-filskie artykuły na miejscach widocznych dziennika — na dalszych umieszczało, dalej w tonie dawnym, korespondencje p. »A« (Nowickiego), który w sposób najbardziej oszczerczy zwalczał ruch niepodległościowy, najbardziej jawnie i bezwstydnie propagował moskalofilstwo. Człowiek ten mieszka dziś w stolicy państwa, założył nawet dziennik w Wiedniu i służyć będzie tuż pod bokiem władz centralnych zapewne nie sprawie walki z Rosją!...

Pisząc te słowa zdaję sobie sprawę z ciężkiego oskarżenia, jakie wytaczam przeciwko stronnictwu, względnie ludziom, których nazwiska cytuję, ale

*) Były namiestnik ekscelencja Bobrzyński poznał ten wpływ na skórze własnej, zwalczano go bowiem przy pomocy jego własnych urzędników! W tej materji będzie mógł ekscelencja Bobrzyński bardzo dużo powiedzieć.

robię to z całym poczuciem odpowiedzialności i w momencie, w którym aż nadto zdaję sobie sprawę ze szkody, jaką okropna robota tych ludzi przyniosła.

W myśl tej samej orientacji i zupełnie pod wpływem Narodowej Demokracji stała szlachta podolska, której organ »Gazeta Narodowa« we wszystkich sprawach zajmowała to samo, co N.D. stanowisko.

Do tej samej grupy zaliczyć należy małą ale wrzaskliwą na gruncie krakowskim grupkę »Rzeczypospolitej«, prowadzoną przez powierzchownego demagoga (prof. Uniwersytetu), p. Strońskiego.

Te więc grupy zebrały się do uformowania Legjonu wschodniego — nic też dziwnego, że z takim efektem ukończono pracę. Wydano setki tysięcy pieniędzy, złożonych z drobnych składek przez biedaków na cele Legjonu, poto, by ludzi młodych z pewnością owianych jak najlepszymi, chęciami przez niesumienną agitację i wpływy członków N.K.N., p. hr. Skarbka i Cieńskiego, najbardziej prostackich agitatorów pp. Wierczaka i Biege, aby tych ludzi napełnić goryczą, zdeprawować i puścić na drogę, która w tych czasach Bóg wie dokąd prowadzi.

Sprawozdania urzędowe Komisarzy, wysłanych z ramienia Wydziału wojskowego sekcji zachodniej, które dołączam, wymownie ilustrują tę machiawelską robotę moskalofilów polskich (Raporty od nr. 1 do 9).

W samem N.K.N. całym zadaniem tej grupy było paraliżowanie wszelkiej akcji czynników, które zadanie swe pojęły serjo i w całej rozciągłości, obrzucając błotem każdy krok, prowadzący do realizacji zadań N.K.N.

Przyczyny votum nieufności dla sprawców rozbitcia Legionu wschodniego

Stan faktyczny rozbitcia Legionu wschodniego

Wobec takiego zawikłania sprawy potrzeba, aby naród nasz znał dokładnie jej podkład rzeczywisty, aby sam mógł ocenić motywy, którymi kierował się N.K.N., wydając z największą dla siebie boleścią ten ciężki obywatelski wyrok (patrz uchwały N.K.N.) Dlatego przedstawimy tu pokrótce dzieje rozwiązania Legionu wschodniego w ich najważniejszych momentach, zaznaczając, że z ogromnego wprost materiału dowodowego czynić będziemy wybór najtroskliwszy i jak — najogłędniejszy zarazem. Kiedyś historja odsłoni wszystkie sprężyny i wszystkie czynniki, które w tej katastrofie i tej kompromitacji działały i uczestniczyły pośrednio i bezpośrednio. Dzisiaj niechaj mówią tylko niektóre, ponad wszelką wątpliwość stwierdzone fakta.

Dnia 29 sierpnia wyszedł ze Lwowa silny oddział ochotników, mających stanowić Legion wschodni, w kierunku ku Sanokowi, ponieważ nie chciano ich zostawić w stolicy kraju, zagrożonej już wówczas inwazją rosyjską. Oddział ten, liczący w chwili wymarszu około 4.000 ludzi, wzrósłszy po drodze do blisko 5.000, przyszedł najpierw do Sanoka, skąd po krótkim pobycie ruszył dalej na zachód do Jasła. Oddziałowi towarzyszył szef Wydziału Wojskowego Sekcji wschodniej N.K.N., pos. hr. Skarbek, tudzież kilka osobistości cywilnych, między niemi znani działacze partji narodowo-demokratycznej, pp. Biega i Wierczak, jako intendenci.

Mimo wielkich niewygód i ogromnych braków w intendenturze, oddział ten, wzrósłszy wreszcie do blisko 6.000 ludzi, dotarł do Jasła. O dziwnie niskiej sprawności intendentury świadczy fakt, że w chwili przybycia tego wielkiego już oddziału do Jasła, na wyżywienie go miała ona tylko — 200 koron, tak, że musiała pożyczać w miejscowym komitecie powiatowym i zaapelować do składek, mimo, że fundusze, na sformowanie Legionu Wschodniego przeznaczone, zostały w znacznej części jeszcze do dziś nieużyte.

Te zaniedbania w zaopatrzeniu ochotników w żywność i ubranie, nieuzasadnione bynajmniej brakiem pieniędzy, wywierały na świadków tych przemarszów wrażenie celowo stosowanego środka w celu zniechęcenia i zdemoralizowania ochotników. Na podłożu wytwarzanego w ten sposób niezadowolenia przyjmowały się lepiej nasiona politycznej agitacji, którą w Legionie uprawiano systematycznie przy wszystkich sposobnościach i na każdym

miejscu. Zapół jednak tej szlachetnej młodzieży, która w lichem obuwiu, o głodzie i chłodzie wędrowała setki kilometrów w przekonaniu, że wreszcie danem jej będzie służyć ojczyźnie, był tak wielki, że ani zaniedbania intendentury, ani towarzysząca im agitacja polityczna nie rozluźniły Legjonu, który jeszcze w dniu 14 września w Jasle przedstawiał się, jako poważny zastęp dwóch pułków po trzy bataljony każdy.

Komendant Legjonu tego, pułkownik Fijałkowski, w publicznem swem oświadczeniu w tej sprawie stwierdza, że odjeżdżając, zostawił Legjon jako »dobrze zorganizowaną jednostkę wojskową«, że oba jego pułki były »zupełnie zdolne do służby«. »Złożyć jednak musiałem komendę — powiada tenże komendant Fijałkowski — ponieważ czynniki polityczne, którym Legjon podlegał, pozbawiały dowództwo wojskowe władzy nad wojskiem, samowolne zaś działanie tych czynników nie pozwalało mi brać nadal odpowiedzialności za los Legjonu. Akcja tych czynników, dążąca do tego, aby kierownictwo wojskowe utrudnić i pozbawić należytej powagi i posłuchu, już przed wyruszeniem ze Lwowa, czyniła me położenie trudnem do zniesienia. Znosiłem je jednak dla świętej sprawy tak długo, jak długo pozwalała na to mój honor wojskowy«.

Dnia 16 września stanął Legjon w Mszanie Dolnej, z której już nie miał wyjść dalej, bo tu wreszcie systematyczne usiłowania tych »czynników«, o których mówił komendant Fijałkowski, uwieńczone zostały skutkiem — Legjon rozwiązał się.

Trafne przepowiednie »Gazety Warszawskiej«

Otóż organ partji p. Dmowskiego w Warszawie »Gazeta Warszawska«, w numerze 264 z soboty, dnia 26 września b.r., złożył dowód, że posiada doskonale i dziwnie szybkie informacje z Galicji i z N.K.N. Oto znajduje się w tym numerze, organu najbardziej w rusofilstwie zaawansowanej partji Królestwa Polskiego, obszerny artykuł wstępny pod tytułem »W Galicji«. Na treść artykułu składa się szereg przytoczonych już to dosłownie, już to w cytatach dokumentów, dotyczących N.K.N., tudzież głosów prasy krakowskiej i szereg własnych refleksji i przepowiedni redakcji. Artykuł ten zaczyna się od następującego wymownego wstępu:

»Wiadomości, otrzymane przez nas od osób przybyłych ze Lwowa i Krakowa, oraz informacje pism galicyjskich potwierdzają w zupełności, iż osiągnięta w Galicji pod postacią N.K.N. jedność polityczna była rzeczą — zupełnie pozorną (sic!).

»N.K.N. nie odbył ani jednego plenarnego zebrania od dnia 16 września, w tym dniu zgromadził się w Krakowie, obradował trzy dni, a następnie bez powzięcia uchwał został odroczony bez terminu, by, jak nas informują, już więcej się nie zebrać.

»Poza pozornem zjednoczeniem, grupy skupione w N.K.N., prowadziły politykę i pracę organizacyjną każda na swoją rękę (sic!). Żywioły narodowe (A, tuś mi!) miały przewagę w sekcji wschodniej komitetu, dawny blok namiestnikowski (Leo, German, Jaworski) ujął ster komitetu zachodniego, a Komisja Tymczasowa rozwinęła swą działalność na gruncie Królestwa Polskiego w kieleckiem.

»Sekcja wschodnia Komitetu, z chwilą zajęcia Galicji wschodniej przez wojska rosyjskie, przestała być czynną, a zaczątek Legjonu, przez nią sformowany, nie brał absolutnie żadnego udziału w akcji wojennej (w oryginale kursywą), ustąpił przed wzięciem Lwowa do Sanoka, następnie do Jasła i ma być rozwiązany«.

Zwracamy na ten ustęp już teraz uwagę czytelnika, bo widać zeń wyraźnie tendencję zapewnienia Rosjan, że Legjon wschodni »żadnego absolutnie« udziału w akcji wojennej nie brał. Zapewnienie to wzmocnione zostało jeszcze trafną przepowiednią, że Legjon wschodni — ma być rozwiązany.

W dalszym ciągu artykuł zawiera oświadczenie prezesa Sekcji zachodniej w znanej sprawie organizacji narodowych w Królestwie, omawia rzekomy stosunek tych organizacji do N.K.N. i przytacza dosłowny tekst wniosku, jaki na posiedzeniu pełnego N.K.N. zgłosił prof. dr. Stroński w sprawie działalności tych właśnie organizacji. Fakt, że »Gazeta Warszawska« mogła tekst tego wniosku tak rychło uzyskać i ogłosić, jako sam przez się ważny, omówimy poniżej. Z przytoczonego przez się wniosku dra Strońskiego wnioskuje »Gazeta Warszawska« w ten sposób:

»Z komunikatu powyższego widać dobitnie(!), że większość komitetu pragnęła położyć kres akcji, prowadzonej w jego imieniu na terenie Królestwa, wobec tego mniejszość, z pp. Leem i Daszyńskim na czele, zebranie N.K.N. rozbiła(!)«.

Zaznaczywszy dalej, że część organizacji strzeleckiej złożyła przysięgę, której tekst dosłowny podaje dziennik warszawski za »Nową Reformą« i przytoczywszy jeszcze jeden cytat z »Naprzodu« w sprawie działalności organizacji narodowej w Zagłębiu, tak kończy swoje wywody i informacje organ p. Dmowskiego:

»Z powyżej przytoczonych faktów i cytat widać, że Naczelny Komitet Narodowy jest faktycznie rozbitý i że związana z nim organizacja wojskowa się rozpadła.

»Mamy nadzieję, że żywioły narodowe (znowu one!) w Galicji wyciągną z tego odpowiednie konsekwencje i Naczelny Komitet Narodowy, faktycznie nie istniejący(!) rozwiążą«.

Zastanówmy się przez chwilę nad przytoczonym tu w najważniejszych wyjątkach artykułem »Gazety Warszawskiej«. Składa się on z dwóch części: z reprodukcji rozmaitych dokumentów i cytat z pism krakowskich, tudzież z refleksji, uwag i przepowiedni, które na podstawie tego faktycznego materiału snuje redakcja. Dokumenty i cytaty są wszystkie prawdziwe i dokładnie powtórzone. Ten więc, kto ich redakcji organu p. Dmowskiego dostarczył, musiał znać i posiadać wszystkie inne dokumenty N.K.N., dotąd publikowane. Gdyby więc był chciał dziennik warszawski należycie i obiektywnie poinformować o sprawie, byłby jej dostarczył całości tych dokumentów, co trudnem nie jest, zważywszy, że wszystkie one opublikowane są w czterech numerach »Dziennika Obwieszczeń« N.K.N. (Sekcji Zachodniej). Z wyboru jednak, jaki między tymi dokumentami zrobiono, widać wyraźnie tendencję poniżenia roboty N.K.N. i dostarczenia »dowodów« na to, że działalność tej instytucji nie udała się, ponieważ socjaliści zaczęli rzekomo rządzić w niej na własną rękę, a »żywioły narodowe« w odpowiedzi na to—rozbiły N.K.N. I istotnie, jeżeli się uważnie przeczyta ogłoszoną onegdaj deklarację secesjonistów z N.K.N., stanowiących właśnie te żywioły, które w języku »Gazety Warszawskiej« nazywają się—»narodowymi«, to znajdzie się bez trudu jota w jotę tę samą argumentację.

Tak więc dochodzimy do pierwszego bardzo ważnego dla nas punktu, mianowicie do stwierdzenia, że najbardziej moskalofilski organ warszawski był w stanie na podstawie autentycznych dokumentów, odpowiednio dobranych, już na miesiąc blisko przed secesją N.K.N. przedstawić bardzo dokładnie niesnaski w N.K.N. i przepowiedzieć jego ostateczne rozbiście, zalecając nawet wyraźnie w końcowym ustępie »żywołom narodowym«, aby nie zwlekały z wysnuciem »ostatnich konsekwencji« i dokończyły dzieła.

Tam, gdzie argumentacja dokumentowa organowi Dmowskiego nie wystarcza, tam dorabia on lub przekręca wprost fakta, ale znowu w taki sposób, w jaki to może uczynić tylko ktoś, znający rzeczywisty stan rzeczy, czy przebieg sprawy. I tak np. przytoczywszy tekst wniosku prof. Strońskiego, objaśnia »Gaz. Warsz.«, że wniosek ten miał za sobą większość, co zobaczywszy pp. Leo i Daszyński, rozbili zebranie... Zwracamy uwagę na fakt, że »Głos Narodu«, ogłaszając ten sam wniosek na kilka dni przed »Gaz. Warsz.«, dodał także objaśnienie, że wniosek ten miał większość za sobą. — Dziennik krakowski nie mógł tylko pozwolić sobie na tyle licencji dziennikarskiej, ile udzielił jej sobie warszawski, i nie mógł twierdzić, że wskutek tej większości pp. Leo i Daszyński — »rozbili« zebranie. To, co można w Warszawie, tego jednak nie można w Krakowie... Faktycznie rzecz z tym wnioskiem miała się następująco:

N.K.N. zebrał się plenarnie dla załatwienia sprawy przysięgi Legjonu wschodniego i dla uchwalenia odpowiedzi na pewne, zupełnie określone kwestje natury wysoce politycznej, które przed nim postawiono. Dyskusja nad jedną i nad drugą sprawą trwała długo. Dopiero pod koniec tej dyskusji zabrał głos prof. Stroński i po długim motywowaniu postawił swój wniosek, bardzo obszerny, oskarżający socjalistów przedewszystkiem o rozmaite »crimina«, popełnione rzekomo w Królestwie Polskiem. Na to przemówienie odpowiedział p. Daszyński, żądając odroczenia dyskusji dla zebrania materiału dla merytorycznej odpowiedzi na zarzuty p. Strońskiego. Na tem posiedzenie przerwano. Nazajutrz zaś kontynuowano debatę nad ową odpowiedzią, poczem powrócono do dyskusji nad wnioskiem prof. Strońskiego. Dyskusji jednak nie skończono. A przewodniczący dr. Leo odroczył dalsze obrady do późniejszego terminu.

Ze sposobu przedstawienia sprawy w »Gaz. Warszawskiej« widać, że informator jej znał sprawę dokładnie, ale ponieważ przebieg jej niezupełnie dogadzał jego zamiarom, przeto »skorygował« go w swem przedstawieniu odpowiednio, twierdząc, że wniosek Strońskiego miał większość, co jest nieprawdą, bo nie było nad nim głosowania, i dodając jeszcze, że Leo i Daszyński »rozbili« zebranie, co jest już oczywistą niedorzecznością.

Tak więc dochodzimy do wniosku, że »Gaz. Warsz.« informował ktoś, znający rzeczywiście bieg sprawy, ale rozmyślnie w celu obniżenia powagi N.K.N. i zdeprecjonowania jego działalności, prawdę tę przekręcał i wypaczał.

Zestawienie dat tych enuncjacji w Krakowie i w Warszawie jest także bardzo — orjentującym... I tak, aczkolwiek obrady N.K.N. są z natury rzeczy najściślej poufnemi, niedzielny »Głos Narodu« z dnia 20 września przyniósł dosłowny tekst wniosku prof. Strońskiego z tym dodatkiem wspólnym także i »Gaz. Warsz.«, że jest to wniosek, za którym oświadczyła się większość N.K.N. Już w sobotę, dnia 26-go września »Gazeta Warszawska« drukuje ten sam wniosek z tym samym nie odpowiadającym rzeczywistości dodatkiem, »plus« informacja o »rozbiściu zebrania«.

Zanalizowany przez nas artykuł »Gazety Warszawskiej« pozwala stwierdzić jako fakta niewątpliwie, co następuje:

1. Już na miesiąc blisko przed rozwiązaniem Legjonu wschodniego, oficjalny organ rusofilskiego narodowo-demokratycznego stronnictwa w Warszawie twierdził stanowczo, że rozwiązanie to nastąpi.

2. Już na miesiąc przed uchwaleniem votum nieufności sprawcom rozwiązania Legjonu wschodniego, ten sam organ twierdził, że jedność w dniu 16-go sierpnia osiągnięta, jest tylko pozorną, że N.K.N. jest rozbity.

3. Już na miesiąc przed secesją przedstawiciele narodowych demokratów i Podolaków z N.K.N., tenże organ warszawski wzywał tzw. »żywoioły narodowe« do ostatecznego rozbicia N.K.N., przyczem podnieść należy, że jest notorycznym faktem, iż w języku partji narodowo-demokratycznej »żywoiołami narodowymi« nazywają się: galicyjska partja narodowo-demokratyczna, tudzież obie partje konserwatywne wschodnio-galicyjskie.

4. Że istotnie przedstawiciele tych właśnie partji z NKN wystąpili, aczkolwiek uchwalone votum nieufności nie odnosiło się bynajmniej do wszystkich z nich, ani nie do ich partji, jako takich.

5. Że wreszcie »Gaz. Warsz.« posiadała w owym czasie stosunkowo bardzo dobrą komunikację, dzięki której otrzymywała do swego użytku dokumenty z N.K.N., które do uzasadnienia jej zapatrywań były potrzebne.

Na razie te tylko motywy uchwalonego przez N.K.N. votum nieufności uważamy za potrzebne przytoczyć. Gdyby jednak okazały się one nie wystarczającymi do przekonania o słuszności tego votum, przytoczymy jeszcze inne motywy, tak samo, a może i więcej jeszcze ciekawe...

(»Nowa Reforma« z dnia 29 i 30-X 1914)

Protest p. A. Hausnera

Na posiedzeniu Sekcji Wschodniej N.K.N., odbytem w połowie września 1914 roku w Krakowie, uchwalono jednomyślnie wezwać zgromadzonych w Mszanie Dolnej legionistów do złożenia przysięgi tej samej, jaką złożył Legion zachodni w Krakowie.

Wyraźnej tej uchwały, przyjętej jednocześnie na pełnym posiedzeniu N.K.N. do wiadomości, p. prezes Cieński nie wykonał, jakto wynika z jego własnego oświadczenia w dziennikach, które opiewa: »Po ustaleniu warunków, na podstawie których powstać miały Legjony, i przedstawieniu ich członkom oddziału wschodniego w Mszanie powzięli oni różne decyzje«.

Ponieważ dalej p. prezes Cieński, mimo wielokrotnych wezwań, posiedzeń Sekcji Wschodniej nie zwoływał — przeto odpowiedzialność za postępowanie, którego rezultatem jest rozproszenie 8 tysięcy ludzi, skazanie ich na rozterkę wewnętrzną, deprawację i głód, spada wyłącznie na pp. Cieńskiego i hr. Skarbka, prezesa Wydziału Wojskowego Sekcji Wschodniej N.K.N.

Aby zaś ani na chwilę z akcją tą nie łączono mojego nazwiska — zanim społeczeństwo polskie wyrobi sobie w tej sprawie własne zdanie, wnoszę uroczysty protest przeciw działalności tych panów i wzywam publicznie p. Cieńskiego i hr. Skarbka do złożenia szczegółowych sprawozdań z ich czynności, jako też rachunków z wydanych pieniędzy.

Kraków, dnia 7-go października 1914 r.

INŻ. ARTUR HAUSNER mp.

*Członek Sekcji wschodniej i wiceprezes
Wydziału Wojskowego N.K.N.*

Przeznaczenie pułków 2 i 3 na Węgry

Kraków, dnia 22-go września 1914 r.

Naczelny Komitet Narodowy
Sekcja zachodnia (krakowska)

Szanowny Panie Pułkowniku!

Aby uniknąć wszelkich niedokładności, opracowaliśmy na piśmie streszczenie rozmowy, jaką mieliśmy z Szan. Panem i zachowaliśmy je dla poufnej wiadomości polskiego Naczelnego Komitetu. Odpis tego streszczenia załączamy przy niniejszym z uprzejmą prośbą, aby p. pułkownik raczył sprawdzić, czyśmy wszystko dokładnie zrozumieli i czy nie wkradły się pomyłki do naszego przedstawienia rzeczy.

Dziękując jeszcze raz za łaskawe przyjęcie, piszemy się z najwyższym szacunkiem

Stanisław Stroński mp.

Tadeusz Cieński mp.

* * *

W poniedziałek dnia 21-go września o godz. 3-ej byliśmy w N. Sączu, w Armeie Oberkommando u p. pułkownika sztabu Hraniłowicza, celem przedstawienia spraw Legionów, w pierwszym rzędzie postulatu N.K.N., by legioniści nie byli użyci, jako załoga miasta Krakowa, gdyż 1) zamknięcie legionistów z wątpliwymi prawami kombatantów w twierdzy, mogłoby w chwili ewentualnej kapitulacji narazić ich na traktowanie, nie jak żołnierzy, wskutek tego musieliby oni walczyć do ostatka, 2) wogóle obecność legionistów w mieście dałaby Rosjanom powód do zniszczenia miasta, które, jako najślawniejsze gniazdo starej zachodniej kultury polskiej, nie jest im miłe.

P. pułkownik Hraniłowicz zajął od razu wobec tego postulatu bardzo życzliwe stanowisko i żywo zajął się znalezieniem odpowiedniego zaradzenia. Wyjaśnił, iż myśl użycia legionistów w Krakowie powstała wskutek tego, iż nie wszyscy oni mogą otrzymać Manlichery zwykłe, ci zatem, którzy dostaną Manlichery greckie ze 160 nabojami na człowieka, nie mogą być użyci w polu i wobec tego pomyślano o użyciu ich w twierdzy. Ponieważ jednak sprawa

ta budzi istotnie poważne wątpliwości, mogą być legjoniści z bronią lekką użyci gdzieindziej, gdzie również ta ilość naboju wystarczy, mianowicie dla obrony przesmyków karpaccich, tem bardziej, że zadanie to strategicznie ważne wymaga oddziałów, odznaczających się przedsiębiorczością, ruchliwością i odwagą. W służbie tej, gdzie głównie będą utarczki z kawalerją, 160 naboju na człowieka na razie wystarczy, a po kilku tygodniach mogą nadejść dalsze naboje, gdyż wcześniej fabryki nie dadzą tego, wśród obecnego przeładowania.

Pułkownik Hranilowić udał się następnie do Szefa Sztabu Generalnego celem ustalenia sprawy i wróciwszy, zakomunikował:

1) Legjoniści nie będą wogóle użyci, jako załoga Krakowa; ci, którzy są obecni w Krakowie, zostaną tam jeszcze dni kilka tylko, celem przyodziania i uzbrojenia się. Ci, którzy są w innych miejscowościach (jak Wadowice, Nałkowice, it.d.), będą wyekwipowani w tych miejscowościach.

2) Legjoniści ci z bronią grecką wyjadą do Munkacza i wyruszą stamtąd, aby zająć w poszczególnych oddziałach przesmyki karpaccie na wschód i na zachód od linii Stryj-Ławoczne, celem niepokojenia połączeń rosyjskich.

3) Oddział kom. Piłsudskiego pozostaje do dalszej dyspozycji na froncie.

4) Oddział z Mszany Dolnej musi być zredukowany ilościowo, gdyż można dlań wydostać tylko 2400 mundurów, oraz tylko tę broń, którą już ma tj. około 2000 manlicherów. Oddział ten użyty będzie również na froncie po zaprzysiężeniu i sformowaniu się, którą to pracę od dnia 20 września zaczyna pułk. Homiński.

5) Nominacja gen. por. Durskiego nie znaczy, iż całość Legionów ma być użyta razem. Przydzielenie Oddziałów do większych korpusów armji ułatwi ich prowiantowanie i zbrojenie, a stworzenie osobnego korpusu musiałyby także osobną służbę etapową pociągnąć za sobą. Nie jest także wiadome, czy oddział z Mszany tworzy jeden oddział wraz z oddziałem Piłsudskiego. Może on być przydzielony do jakiejś innej grupy niż ta, w której jest oddział Piłsudskiego. Jeżeli zaś miałyby oba oddziały być użyte razem, będą te dwa oddziały równoległe pod swoimi komendantami, nad którymi obejmie komendę wspólną generał.

Zarazem załatwiono także sprawę praw kombatantów. Pułk. Hranilowić po przedstawieniu mu odezwy głównodowodzącego rosyjskiego, odmawiającej oddziałom polskim praw kombatantów, zatrzymał tekst odezwy i oświadczył, że w drodze dyplomatycznej notyfikowane będzie, iż oddziały te, jako zaprzysiężone i mające opaskę wojskową, należą do armji.

Szczegółowe urzędowe zarządzenie powyższego planu nastąpi w najbliższym czasie, zapewne już dnia następnego tj. 22 września.

(Dokumenty N.K.N. Kraków 1917)

Deklaracja lwowska 10-go listopada 1914

»Słowo Polskie« w nr. 512 z dn. (31 paźdz.) 13 listopada 1914 r. przynosi następującą deklarację.

Sprawa oddziałów wojskowych ochotniczych (Legjonów), przeznaczonych do współdziałania w związku z armją austryjacko-węgierską, ciągle dotąd żywo zaprzęta umysły, wywołując stronnicze nieraz i dla interesów polskich nieprzychylnie komentarze. Okoliczność ta skłania nas do podania w formie publicznej do wiadomości nasze na tę kwestję zapatrywania.

Już w owym czasie, gdy z samym początkiem wojny myśl tworzenia odrębnych oddziałów ochotniczych została poruszona, uznali najpoważniejsi reprezentanci społeczeństwa polskiego w Galicji jako myśl przewodnią i kardynalną tę zasadę, iż żadną miarą nie wolno Polakom z Galicji angażować w tej sprawie opinji Królestwa Polskiego, przeciwnie z nią liczyć się należy. Samostna bowiem akcja narodowa powinna być wynikiem jednolitej opinji narodowej. Zasadą tą i dziś powinniśmy się kierować.

Zastrzedz się musimy stanowczo, że dalekim jest od nas wszelki zamiar osłabienia lojalności austryjackich obywateli w stosunku do państwa. Przeciwnie, jesteśmy tego zdania, że obywatele austryjaccy narodowości polskiej, wchodzący w skład armji, winni wypełniać swe obowiązki, już choćby dlatego, aby dać dowód, że umieliśmy zawsze być wdzięczni za uszanowanie naszych praw narodowych.

Niemniej jednak sądzimy, że wobec zaszłych wypadków i jednozgodnej opinji politycznej objawionej w Królestwie Polskiem, formowanie i istnienie osobnych oddziałów ochotniczych nie jest wskazane i nie odpowiada dobrze zrozumianym interesom narodowym. Fakt ten bowiem potęguje jeszcze i tak już niezmiernie bolesny, państwowym podziałem spowodowany, bratobójczy charakter walk na ziemiach polskich.

Z tego powodu »drużyny sokole, bartoszwowe i strzeleckie«, z których zamierzono utworzyć Legjon wschodnio-galicjijski, rozwiązały się, z zachodnio-galicjijskiego zaś Legjonu pewna część młodzieży wystąpiła. O ile co do owych młodych ludzi zachodzi obowiązek służby wojskowej, zostali oni wcieleni do zwykłych szeregów armji.

Pozostaje wszakże część Legjonu zachodnio-galicyskiego, podlegająca przeważnie wpływowi socjalistycznym. Uważamy za rzecz pożądaną, ażebyici, o ileby nie zostali wcieleni do armji, powrócili do normalnych zajęć, w których krajowi w obecnych trudnych i ciężkich warunkach lepsze mogą oddać usługi.

Lwów, 10 listopada 1914

*Stanisław Bryła, Wawrzyniec Dajczak, Aleksander Dąbski, Paweł Dzeduszycki, Marcin Ernst, Stanisław Grabski, **Stanisław Kasznica**, Włodzimierz Kozłowski, Bolesław Lewicki, Józef Milewski, Leon Oberski, Mieczysław Zadora Paszkudzki, Jan Gwałbert Pawlikowski, Eugenjusz Piasecki, Jan Pieracki, Leon Piniński, Albin Rayski, Adam Skalkowski, Stanisław Srokowski, Maksymiljan Thullie, Jan Vivien de Chateaubrun, Zygmunt Wasilewski, Józef Wczelak, Stanisław Widomski*

Rola p. Głębińskiego w oświeceniu przyjaciół z Rosji

W N-rze 10-tym »Sprawy Polskiej« z dnia 27 listopada (12 grudnia) 1915 r. pojawił się artykuł pod tytułem:

»Kwestje bieżące«

Wychodząca w Moskwie »Gazeta Polska« otrzymała od korespondenta w Kopenhadze treść deklaracji, którą złożył poseł do parlamentu wiedeńskiego dr. Głębiński we wrześniu i październiku r. b. w komisji parlamentarnej, a potem na posiedzeniu Koła polskiego.

B. minister austriacki dr. Głębiński, prof. uniwersytetu lwowskiego, w sierpniu 1914 r. wyjechał do Wiednia w sprawach politycznych i tam pozostał, odcięty od zajętego wkrótce Lwowa.

Położenie jego w Wiedniu jest niezmierne trudne. Stronnictwo demokratyczno-narodowe wraz z grupą konserwatystów wschodnio-galicyjskich i stronnictwem katolickiem tworzyło koło Rady Narodowej we Lwowie grupę wschodnio-galicyjską, która po wybuchu wojny szczególnie osaczona była przez blok rządowy z radykalną Komisją Tymczasową na czele, mający już z góry powzięty plan postępowania na ziemiach polskich w interesie Austrii. Próbując osiągnąć jakikolwiek wpływ na przebieg wypadków, grupa wschodnio-galicyjska zrobiła wielki wysiłek kompromisowy i w dniu 16-go sierpnia 1914 r. na zwołanem do Krakowa zjeździe Koła polskiego nastawała na połączenie się z Komisją Tymczasową w t. zw. odtąd N.K.N. Zapadła wtedy uchwała Koła polskiego, w której zrobiono na wniosek d-ra Głębińskiego to ustępstwo grupie wschodnio-galicyjskiej, że skasowano mianowany z góry przez Komisję Tymczasową Rząd Narodowy z siedziskiem w Warszawie i uznano, że żadnych postanowień politycznych, któreby angażowało Królestwo Polskie, bez woli Królestwa organizacja galicyjska powziąć nie może.

Był to znaczny sukces, osiągnięty na tym zjeździe przez czynniki, niezawisłej polityce służące. Z uchwały tej stronnictwa, działające w porozumieniu z rządem austriackim, a mające przewagę w N.K.N. były niezadowolone i tak zorganizowały dalsze stosunki w Naczelnym Komitecie, że wpływu na nie żywiły narodowe mieć nie mogły. Zrobiły one tylko tyle, że powstrzymały od wystąpienia czynnego legion wschodnio-

galicyjski, wyprowadzony w ostatniej chwili w końcu sierpnia do Sanoka i same z akcji N. K. N. się wycofały, rozpuszczając Legjon. Stało się to we wrześniu 1914 r. po zajęciu Lwowa przez wojska rosyjskie.

Jednostki z pośród tej grupy patrijotów, które dla owych spraw politycznych bawiły w Galicji zachodniej lub w Wiedniu, oczywiście znalazły się w trudnym położeniu. W tem trudniejszym, że nie tylko władze austriackie, ale pewne sfery ludności miejscowej dokładały usiłowań, aby tropić wszystkich sceptyków orientacji austriackiej, kompromitować ich i władzom wydawać. Poseł Zamorski, który przed wybuchem wojny wydawał w Krakowie dziennik, musiał, otrzymawszy ostrzeżenie, stamtąd uchodzić; potem w Austrii aresztowany, osadzony został w więzieniu, gdzie dotąd pozostaje. Ten sam los czekał Polaków, którzy we Lwowie pozostali. Z trudem udało się im przewlec stan oskarżenia do września 1914 r., do czasu zajęcia Lwowa przez wojska rosyjskie. Wiedząc o tem, że są umieszczeni na z góry ułożonej liście przestępców politycznych, oczywiście w lecie 1915 r. musieli wyjechać na Wschód. Hr. Skarbek zdołał wyjechać z Wiednia do Szwajcarii. Przedstawiciele stronnictwa konserwatywnego: prezes Rady Narodowej Tadeusz Cieński i Stanisław Stroński zostali jeszcze w r. 1914 internowani w głębi Austrii. Z wybitnych przedstawicieli obozu Narodowego, którzy mieli odwagę przeciwstawiać się Komisji Tymczasowej i stworzyć rozłam w późniejszym Naczelnym Komitecie Narodowym, w Austrii pozostał tylko dr. Głębiński na bardzo wysuniętym stanowisku b. ministra austriackiego i radcy tajnego.

Co się stało dalej, o tem donosi pomieniony korespondent »Gazety Polskiej«:

»W prasie wiedeńskiej i berlińskiej zrobiono wielki gwałt na wiadomość, że razem z władzami rosyjskimi opuścili Lwów znani politycy polscy i członkowie stronnictwa demokratyczno-narodowego, mianowicie pp.: Z. Wasilewski, prof. St. Grabski, J. Pawlikowski, St. Biega i kilku innych. Prasa niemiecka zarówno w Wiedniu, jak i w Berlinie, a za nią reszta prasy niemieckiej, zwróciła się pod adresem pozostałych w granicach Austrii członków stronnictwa demokratyczno-narodowego, z zapytaniem, czy solidaryzują się ze stanowiskiem owych bawiących w Rosji i Szwajcarii przyjaciół politycznych. Było to w miesiącu sierpniu, gdy Austryjaków ogarnał jakiś wściekły szal wtrącania mieszkańców Galicji do więzienia, oddawania ich pod sąd i — wieszania. Wiadomo, że mniej więcej w tym samym czasie trybunał wiedeński skazał na śmierć przez powieszenie szereg wybitnych Rusinów, zwolenników politycznych Rosji, między nimi radcę sądowego, oraz przedstawiciela dziennika »Nowoje Wremja« i kilku innych inteligentów ruskich.

Wówczas »Polnische Zentral-Korrespondenz« podała obwieszczenie następującej treści:

W komisji parlamentarnej Koła polskiego poseł dr. Głębiński złożył następujące oświadczenie:

(Treść znana.)

Komunikat w końcu opiewa: »Oświadczenie to włączono do protokołu posiedzenia.«

W październiku 25 i 26 odbyły się w Wiedniu narady Koła polskiego. »Dziennik Poznański« z dnia 17-go listopada o naradach tych podaje:

»Na zebraniu Koła polskiego w Wiedniu, odbytem w dniu 26 z. m., w toku dyskusji nad sprawozdaniem prezesa Koła, zabrał głos poseł dr. Głębiński, który zaznaczył w swem przemówieniu, że on i jego stronnictwo stoją na gruncie politycznego programu Koła, który uchwalono w dniu 16 sierpnia 1914 r., i pragnie, aby na gruncie tego programu doszło do porozumienia wszystkich stronnictw i wszystkich dzielnic polskich. Mowca uważa za potrzebne stwierdzić, że wcale nie podziela hasła, szerzonego przez pewien odłam stronnictwa demokratyczno-narodowego pod zaborem rosyjskim, jakoby idea własnej państwowości polskiej mogła być zastąpiona hasłem zjednoczenia wszystkich ziem polskich przez Rosję, lub jakoby te dwie idee były ze sobą równorzędne. Takiego programu stronnictwo demokratyczno-narodowe w Austrii nigdy nie uchwaliło, byłby on sprzeczny z zasadniczym jego programem niepodległościowym.«

Jeśli wogóle przytoczenia powyższe są autentyczne, to wyobrażamy sobie, jak przykre okoliczności zniewoliły dra Głębińskiego do poruszenia tych kwestji w ten sposób. Przyciśnięto do muru polityka, który przechodził szkołę męża stanu w Austrii, a zrobiono to z obliczeniem, że nie będzie mógł potraktować sprawy inaczej, jeno jako epizod polityki wewnętrznej austriackiej, bez brania odpowiedzialności za to, co się stało po uchwale z dnia 16-go sierpnia 1914 r., na którą dr. Głębiński się powołuje.

Istotnie w tej dacie stronnictwa narodowe czyniły ostatnią próbę zjednoczenia poglądów i przesilenia kierunku partykularnego. Potem dr. Głębiński wyjechał do Wiednia i był odcięty od tego, co się działo. Wszystko, co mógł w tym względzie oświadczyć, było przeto wynurzeniem jego osobistym, a jeśli je rozszerzał, to napewno w najlepszej woli ulżenia doli stronnictwom narodowym przy zmieniających się dla nich niepomysłnie okolicznościach; niejedno mógł przytem stwierdzić w dobrej wierze, wiele bowiem stron złożonej polityki bieżącej było mu nieznanym.

Dr. Głębiński nie był przewodcą stronnictwa demokratyczno-narodowego, ani jego grupy poselskiej. Prezesem stronnictwa był dr. Jan Pawlikowski, przewodniczącym zaś grupy poselskiej hr. Skarbek, który z tego tytułu był wiceprezesem Koła polskiego. Polityka narodowa stronnictwa, które skupiało przeciwko blokowi rządowemu grupy narodowe, robiona była w kraju, mianowicie we Lwowie, gdzie była siedziba zarządu stronnictwa. Stąd także pewne nieścisłości w oświadczeniach dra Głębińskiego, które jednak nie czas prostować.

Dość podkreślić jeszcze raz z powodu tego faktu tragiczność sytuacji Polaków, branych na tortury w tej wojnie, tych Polaków, którzy mają sumienie i niechcieliby niczem sprawy polskiej na szwank narazić.

Protest dwudziestu przeciw aktowi 5 listopada

»Dnia 5-go listopada ogłosiły władze okupacyjne w Królestwie Polskiem proklamację, w której zapowiedziano rozstrzygnięcie losów Polski, zapomocą umowy pomiędzy cesarzem niemieckim a cesarzem Austrii.

Jakkolwiek ta proklamacja zapowiada utworzenie Królestwa Polskiego, uważają podpisani zagranicą bawiący Polacy wszystkich części Polski za stosowne zarówno w swoim imieniu jak i w imieniu tych swoich rodaków, którzy nie posiadają możności swobodnego wypowiedzenia się, oświadczyć co następuje:

Naród polski jest jeden i niepodzielny. Dążenie jego do posiadania własnego państwa, obejmuje wszystkie trzy części Polski i bez połączenia tychże nie może być zaspokojone. Połączenia takiego Polacy spodziewają się w pierwszym rządzie po obecnej wojnie, po tej wojnie, która wydała hasło: Wolność i niezależność narodów!

Zapowiedź utworzenia Państwa Polskiego wyłącznie z ziem okupowanych, wyłącznie z jednej części Polski, nie tylko, że nie zaspokaja tych dążeń, ale potwierdza ona dokonane podziały. Przez rozdzielenie sił narodu polskiego Niemcy i Austro-Węgry czynią przyszłe Polskie Państwo bezsilnem narzędziem swej polityki własnej. Bez żadnych pewnych zobowiązań co do warunków bytu przyszłego państwa, którego zależność od siebie jednakże z góry oznaczają, żądają Niemcy i Austro-Węgry od Polaków armji. Armja ta, jako wojsko, posiłkujące obce mocarstwa, ma być podporządkowana obcym celom, ma walczyć za obcą, nie za polską sprawę. Pomimo wszelkich pozorów, w jakie się fakt ten przyobleka, cel jego jest jasny: chodzi o obejście prawa międzynarodowego. Odpowiedzialność za to spadnie na mocarstwa centralne. Widzimy w tem militarnem przedsięwzięciu Niemiec i Austro-Węgiez zapowiedź nowego nieszczęścia dla narodu polskiego, a w ich czynie politycznym nowe potwierdzenie rozbiorów Polski.«

*Roman Dmowski, Kazimierz Marjan Dzierżykraj—Morawski, Stanisław Filasiewicz, Wacław Gąsiorowski, Hipolit Korwin-Milewski, **Jan Jordan-Rozwadowski**, ks. Józef z Kozielska Puzyna, Zygmunt Laskowski, Jan Modzelewski, Stefan Natanson, Jan Perłowski, Erazm Piltz, hr. Andrzej Plater-Zyberg, hr. Konstanty Broel-Plater, Jan Rozen, Marjan Seyda, Leszek Tarnawa-Malczewski, bar. Gustaw Taube, Kazimierz Woźnicki, hr. Maurycy Zamoyski.»*
